

## PROF. DR HAB. IZASŁAW FRENKEL, CZYLI SŁAWEK

Przypadł mi zaszczyt napisania kilku słów wprowadzenia do publikacji mającej uhonorować jubileusz sześćdziesięciu lat pracy zawodowej Profesora Izasława Frenkla. Zadanie to okazało się niełatwe z kilku względów. Po pierwsze, historia życia Jubilata, z której kilka epizodów poznałem przy okazji naszych długich rozmów, należy do sfery Jego prywatności, do której niechętnie dopuszcza nawet blisko znane Mu osoby. Nie mam prawa naruszać jej. Najogólniej mówiąc, dotyczy ona splatania się wydarzeń politycznych, takich, o których można przeczytać w podręcznikach historii XX wieku, z losami jednostki, niemającej na nie wpływu, ale silnie oddziaływających na nią. Po drugie dlatego, że Jubilat jest osobą szczególną: skromną, unikającą zaszczytnych funkcji i efektownych wystąpień, skupioną na (często mrówczej) pracy, a nie na efektownym przedstawianiu jej wyników. Ta cecha Jego dokonania zawodowych powoduje, że nie jest On zapraszany do mediów w celu wygłoszenia błyskotliwej opinii w półminutowej wypowiedzi. Jednak ta sama cecha sprawiła, że pierwszy raz zetknąłem się z Jego nazwiskiem.

Kiedy, jeszcze w połowie lat siedemdziesiątych, próbowałem policzyć coś na danych GUS i nie mogłem znaleźć wyjaśnień, w jaki sposób pewne wielkości były opracowane w Spisie Powszechnym, udałem się do źródła, a więc do ówczesnego Biura Spisów. Dotarłem do osób kompetentnych, odpowiedzialnych za algorytmy do tablic, o które mi chodziło. Po przedstawieniu moich wątpliwości usłyszałem, że interesująca mnie kwestia jest bardzo szczegółowa i wymagałaby pracy w archiwum, ale, po namyśle powiedziały, że na pewno będzie znał odpowiedź dr Frenkel. Panie z GUS, autorytety w sprawie, o którą pytałem, zatelefonowały do Niego i przekazały mi pełne rozstrzygnięcie moich wątpliwości.

Cechą charakterystyczną wszystkich znanych mi prac prof. Frenkla jest niezwykła dbałość o poprawność metodologiczną oraz precyzja wypowiedzi. Powoduje to, że są to prace zwięzłe, bez ozdobników i przegadanych wątków ubocznych. Z reguły zbudowane są w taki sposób, że najkrótszą, ale i przekonującą drogą prowadzą do uzasadnienia postawionej tezy. Czasem mają charakter bardzo dobrze uporządkowanego opisu pewnego fragmentu rzeczywistości (zazwyczaj związanego z wiejskim rynkiem pracy), przy czym kategorie opisu są dokładnie wyjaśnione. Ta właśnie dbałość o szczegóły terminologiczne, „czystość” używanych pojęć,

analiza definicji kategorii statystycznych jest wielką zaletą Jego prac, ale dla nie-wprowadzonych w problematykę czytelników nie jest to łatwa lektura. Trudności z nią mają również wydawnictwa, perfekcyjna precyzja sformułowań powoduje, że niemal każda ingerencja redakcyjna prowadzi do łańcucha powiązanych ze sobą zmian w tekście, tabelach, wykresach, a rzadko tylko okazuje się trafna.

Cechą wielu prac prof. Frenkla jest również to, że podejmują one trudne, ale i bardzo ważne problemy. Dla przykładu wymienię tylko parę spraw podnoszonych przez Niego w ostatnich latach. Jedną z nich była próba wyjaśnienia, co oznaczałoby dla zatrudnienia rolniczego przyspieszenie procesów koncentracji ziemi. Aby na takie pytanie udzielić odpowiedzi, wprowadził On pojęcia aktualnej (przy obecnej strukturze agrarnej) nadwyżki zatrudnienia rolniczego oraz potencjalnej (związanej ze zmianami strukturalnymi). Innym przykładem była próba określenia, w jakim stopniu udział rolnictwa w zatrudnieniu w całej gospodarce zmniejszył się w okresie międzypisowym (1988–2002) rzeczywiście, a w jakim stopniu na zmniejszenie to wpłynęły względy metodologiczne. Wreszcie przedmiotem Jego zainteresowań był problem występowania przerostów zatrudnienia w rolnictwie indywidualnym, jego skala i sposób pomiaru.

Sławek Frenkel (od wielu lat mówimy sobie po imieniu) urodził się w Łęczycy, do wybuchu wojny mieszkał w Łodzi i tam rozpoczął edukację szkolną. Wojnę spędził w Związku Radzieckim, po niej razem z rodziną powrócił do Łodzi, w której zdał maturę. W latach 1949–1953 studiował w Moskwie. Wrócił do Polski jako magister ekonomii w 1953 roku i podjął swoją pierwszą pracę zawodową. W 1967 roku uzyskał tytuł doktora nauk ekonomicznych w oparciu o rozprawę „Zatrudnienie w rolnictwie polskim. Tendencje aktualne i perspektywy”. W 1980 roku uzyskał stopień doktora habilitowanego, przedstawiając pracę zatytułowaną „Zmiany zatrudnienia w rolnictwie w latach 1970–1974”. Oba przewody związane z formalnymi stopniami naukowymi prowadzone były w Instytucie Ekonomiki Rolnej. W 1993 roku Prezydent RP nadał mu tytuł profesora nauk ekonomicznych. Jest autorem ponad 130 publikacji oraz blisko 100 prac niepublikowanych, głównie ekspertyz i recenzji.

Taki życiorys Sławka jest zarazem prawdziwy, jak i zafałszowujący rzeczywistość. Brak w nim np. informacji o okresie wojny, którą spędził częściowo w kołchozie w pobliżu Wołgi, a częściowo w radzieckim sanatorium dla dzieci, tułającym się po Krymie, w okolicach Kaukazu, i wielokrotnie ewakuowanym przed zbliżającym się frontem. Brak w nim także opisu epizodu w Młodzieżowych Brygadach Międzynarodowych w Jugosławii. Pomija również kwestie związane z późniejszymi już wydarzeniami, datami kolejnych zawirowań, rzutujących na codzienne życie, plany osobiste i zawodowe. Różnych tego rodzaju epizodów, z perspektywy czasu inaczej przedstawiających się, niż wówczas, gdy była to aktualna rzeczywistość, starczyłoby na kilka ciekawych życiorysów.

Z całą pewnością mało która z osób znających Sławka wie, że ma on uprawnienia do prowadzenia traktora, a także – licencję tłumacza kabinowego. Ten cichy, skupiony na swojej pracy, szalenie skromny człowiek w rzeczywistości jest postacią niezwykle barwną, posiadającą wiele zaskakujących umiejętności.

Sławek, opowiadając o swojej drodze zawodowej, zwykle podkreśla, że na Jego dzisiejszy sposób myślenia bardzo silny wpływ wywarł okres pracy w Komisji Planowania. Znalazł się wówczas w niewielkim zespole kierowanym przez znanego polskiego ekonomistę, prof. Michała Kaleckiego. W zespole tym, poza Kaleckim, było jeszcze kilka młodych osób, a wszystkie znajdowały się pod silnym wpływem intelektualnym szefa. Jak opowiadał, podstawową ich pracą były, moderowane przez Kaleckiego, niekończące się dyskusje. To wówczas krystalizowały się ich zainteresowania i pasje naukowe, a osobowość szefa i jego dyscyplina intelektualna odcisnęła piętno na całej późniejszej pracy i – można powiedzieć życiu – tej grupy młodych (wówczas) osób. Zespół ten, zajmujący się w Komisji Planowania planami perspektywicznymi, został rozwiązany w 1968 roku i – mimo odmiennych późniejszych losów – wszyscy jego członkowie trafili do różnych instytucji naukowych.

Zainteresowania zawodowe Sławka skupiały się na stosunkowo wąskiej problematyce procesów demograficznych na wsi, zatrudnienia rolniczego, wiejskiego rynku pracy itp. Jednak to zawężenie obszaru badań powodowało możliwość ich pogłębiania. W rezultacie stał się niekwestionowanym autorytetem w tej dziedzinie, zdobywając niemal monopolistyczną pozycję. Trudno dziś znaleźć opracowanie dotyczące tego obszaru badań, które nie byłoby inspirowane jego pracami i nie odwoływało się do jego dorobku. Doświadczenie Sławka było wykorzystywane w opracowaniach Banku Światowego i Międzynarodowej Organizacji Pracy. Do współpracy zapraszany był również przez ośrodek demograficzny Princeton University, Komisję Ludnościową ONZ oraz Europejską Komisję Gospodarczą ONZ.

Przez wiele kadencji uczestniczył w pracach komitetów PAN: Nauk Demograficznych, a także Przestrzennego Zagospodarowania Kraju. Za pracę naukową wyróżniany był odznaczeniami resortowymi i państwowymi. W 2011 roku Prezydent RP przyznał mu Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski.

Sławek jest autorytetem zarówno naukowym, jak i moralnym, co wiąże się z Jego bezinteresowną życzliwością zwłaszcza w stosunku do młodszych kolegów. Myślę, że nie ma w Instytucie osoby, która by w ostatnich latach zdobywała stopnie naukowe, nie konsultując z Nim prowadzonych prac. Wiem, że również osoby spoza Instytutu korzystały w podobnych sytuacjach z Jego wiedzy i doświadczenia.

Kiedy rozpocząłem pracę w Instytucie Rozwoju Wsi i Rolnictwa moim bezpośrednim przełożonym był Sławek. Myślę, że wywarł na mój sposób myślenia podobny wpływ, jak wcześniej Kalecki na Niego. Często wspólnie pracowaliśmy, spotykając się po południach u Niego lub u mnie w domu i praca (przerywana rozmowami pozornie niezwiązanymi z nią, ale zbliżająca nasze sposoby widzenia problemów), zwykle przeciągała się do późnej nocy. W tym okresie wyniki naszych prac zwykle publikowaliśmy pod dwoma nazwiskami, bo były one przedyskutowane do takich szczegółów, że trudno było wydzielić, co jest czyim wkładem, choć muszę przyznać, że bez Jego doświadczenia publikacje te by nie powstały. Zakończyliśmy ten etap współpracy, gdy na adres Instytutu przyszło zaproszenie na

konferencję zaadresowane prof. Frenkel–Rosner, nie zakończyło to jednak naszej wzajemnej życzliwości dla siebie, a mam nadzieję, że przyjaźni.

Nie mogę również nie wspomnieć o kilku wspólnych podróżach zagranicznych. Tak się złożyło, że razem byliśmy w Wenecji u prof. Paola Santacroce. W czasie tej podróży zrodził się pomysł opracowania *Atlasu Demograficznego i Społeczno-Zawodowego Polskiej Wsi*, rzeczywiście potem opracowanego i wydanego w 1995 roku. Razem byliśmy również w Czechosłowacji, w Bułgarii i w Chinach. Niezwykle interesujący był także wspólny wyjazd do Moskwy i Nowosybirsk. Każda z tych podróży obfitowała w spotkania merytoryczne i nowe doświadczenia. Sławek był bardzo wnikliwym obserwatorem i doskonale rozróżniał, co w prowadzonych rozmowach było rzeczywistym problemem, a co ogólnikiem na użytek cudzoziemców lub nawet rodzajem fałszu propagandowego. I dlatego najciekawsze w tych wyjazdach były wieczorne dyskusje o tym, czego się dowiedzieliśmy i co zobaczyliśmy. Bez nich kształcąca funkcja wyjazdów studyjnych byłaby znacznie uboższa.

Sławku, myślę, że nie zdajesz sobie sprawy, jak wiele Ci zawdzięczamy, wiem, że 60 lat pracy to bardzo dużo, ale liczymy na wiele kolejnych lat.

*Andrzej Rosner*